Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 162 Kraków, sobota 18 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W odmęcie sprzeniewierzeń

W tym samym dniu, kiedy w Sejmie poruszano sprawę nadużyć przy dostawach w dyrekcji kolejowej radomskiej, kiedy transpirowała w prasie warszawskiej wiadomość o nadużyciach przy sporządzaniu list płacy na jednym z oddziałów Warszawa-Gdańsk, a sąd warszawski zajmował się malwersacjami w warszawskiej Kasie chorych — w Poznaniu zapadały dwa wyroki o sprzeniewierzenia: jeden przeciwko funkcjonarjuszowi poznańskiej filji warszawskiego Banku Przemysłowego — bankowiec ów zgrawszy się w Sopotach „odgrywał się“ pieniędzmi bankowemi z fatalnym skutkiem oczywiście — drugi przeciwko urzędnikowi poznańskiej Kasy chorych.

W dwu miastach jednego dnia aż 5 afer na tle nadużyć i malwersacji Dawniej taka — jednodniowa teraz — porcja kryminalistyki urzędniczej starczyła niekiedy na lata. A zważmy, **ile takich afer przewija się dzień w dzień w całej Polsce?** Można mówić śmiało o pladze, pladze wobec której zobojętniała nawet zdrowsza opinja, jak obojętnieje się wobec jakiejś groźnej epidemji, której pierwsze śmiertelne pokosy budzą trwogę, a potem... wrażliwość tępieje.

A jednak to jest plaga, z którą trzeba walczyć, gdyż poprostu grozi ona niebezpiecznem zakażeniem atmosfery w Polsce. Nie jest Polska takim kolosem, położonem wreszcie na uboczu jak Rosja, która mogła parę wieków ostać się, zanim w zmaganiach światowych podcięła ją sromotna klęska, od której słabsze państwo zachwiałoby się szybciej, mimo że ta Rosja carów już przy kolebce swojego stanowiska mocarstwowego — za Piotra, wielkim zwanego, pogrążona była w chorobie łapownictwa i rozkradania skarbu! Już wówczas, gdy car Piotr, despota nieugięty, chciał drakońskiemi karami, jak rozpalonem żelazem wypalić te nadużycia, usłyszał był od swojego zaufanego — Jagużyńskiego — słowa, które go zapewne zmroziły: „U nas batiuszka, wsje worujut“ (U nas, ojczulku, wszyscy kradną).

Oczywiście — u nas, w Polsce w ten sposób zarazy generalizować nie można — mimo to rosnący wciąż procent nadużyć budzić winien poważne, powtarzamy, obawy. Co wpływa na ich obfitość? Niepoślednie miejsce zajmuje tutaj liche bardzo — nieraz wprost głodowe — wynagradzanie funkcjonarjuszów przez państwo. Następnie fakt **nagłości powstawania względnie „zaludniania“ wielu urzędów**, przyczem kadry w znacznym stopniu **zapełniła protekcja**, działająca masowo, bo nie drogą powolnego zapychania jakichś wakansów, ale całą falą wlewająca się w puste ściany powstającego urzędu.

Równocześnie i kadry niektórych stronnictw rozrastały się niepomiernie szybko, skutkiem naporu różnych karjerowiczów, żądnych posad...

Nie odnosi się to do PPS. Do naszej partji nie może się doraźnie przypłątać i wybić jakiś poszukiwacz żeru. Tu musi się przechodzić praktykę pracy w organizacjach. Inna sprawa w partjach chłopskich, którym — w kraju o przewadze ilościowej chłopów — powszechne głosowanie dało szerokie pole politycznego oddziaływania, a ich dotychczasowe dzieje nie wytworzyły im jednak dostatecznej ilości sił, posiadających warunki politycznego wyrobienia lub inteligencji: tu łatwo może jakiś inteligent lub półinteligent wśliznąć się w celach bądź zaczepienia się w jakimś urzędzie, bądź zdobycia jakiegoś obywatelskiego mandatu.

To samo i w endecji, względnie jej oficynach. W tym wypadku nie byłoby wprawdzie braku ludzi z cenzusem wykształcenia, gdyby endecja **nie udawała, że jest całym narodem, nie chciała zagarnąć wszystkiego pod swoją komendę** i co za tem idzie, przygarniać każdego, kto tylko krzykliwie afiszować się będzie wstecznictwem i klerykalizmem.

Nie byli wielkimi dygnitarzami defraudanci z warszawskiej Kasy chorych, ale w dobie ich aresztowania podawała prasa warszawska niezwykłe szczegóły, zwłaszcza o jednym z nich Kaczorze, szczegóły które dawniej uważanoby za notoryczną „kaczkę dziennikarską“.

Otóż ten Kaczor, uważany, jak wiadomo, w sferach komunistycznych... za komunistę, potrafił równocześnie zostać członkiem honorowym katolickiego Związku Polek, członkiem łamistrajkowskiego SSS, wice-prezesem Związku młodzieży polskiej na Pradze, a wraz z takiemi legitymacjami i — kwitarjuszami na zbieranie składek, znaleziono u niego całą masę druków PPP. Takie typy rodzą się wówczas, gdy czują, że wystarczy np. wyczernić się na modłę klerykalną lub faszystowską (a najlepiej na obie razem) ażeby zdobyć posadę — czasem nawet nie dla „głupiej“ pensji, lecz dla widoków obłowienia się.

Są typy oszustów, którzy udają urzędników skarbowych, pułkowników, hrabiów, księży — nie mając żadnych ku temu legitymacyj. Są typy, które mniej czelnie „udają“ urzędników, mianowicie uzyskują rzeczywiste posady, ale nie, ażeby pracować, lecz ażeby docierać do takich placówek, gdzie w toku urzędowania można sobie przywłaszczyć fundusze publiczne.

Zwłaszcza, gdy w sfastrygowanym protekcją zespole szefowie nie znają się na sprawach lub lenią się z kontrolą, gdy interesuje ich bardziej kwestja posiadania urzędowego... automobilu lub urzędowych wyjazdów zagranicę, niż czuwanie nad tem co podwładni, częstokroć zupełnie niewykwalifikowani, robią.

Tak bywa i w małych i w dużych sprawach. Brak kontroli ułatwił imponujące niestety, nadużycia komandora Bartoszewicza — tak było ponoś (jak twierdził „Kurjer Warszawski“) i z nadużyciami w warszawskiej dyrekcji kolejowej, gdzie przełożeni podpisywali listy płatnicze, nie sumując wszystkich pozycyj. Oczywiście nikt tak nie akceptowałby jakiegoś większego rachunku swojego krawca, nie dodawszy sum, policzonych za podszewkę guziki, pętelkę do wieszania itd., ale gdy o publiczne nie grosze, ale tysiące złotych chodzi — skrupulatność topnieje...

Rokowania z Rusinami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lipca.

W objawach zewnętrznych niezadowolenia mniejszości t. zw. słowiańskich z drugiego czytania ustawy o reformie rolnej nastąpiło wczoraj pewne uspokojenie. Kluby ukraiński i białoruski zaprzestały obstrukcji technicznej, ograniczając się do oświadczenia, że na znak protestu opuszczają salę i nie będą uczestniczyły w głosowaniu. Z drugiej strony świecili także nieobecnością dubadecy, oburzeni „szlachetnie“ uchwałą, że wysokość szacunku wywłaszczonych folwarków ma być obliczana według wartości zgłoszonej dla podatku majątkowego.

W rezultacie zakończenie drugiego czytania przeszło szybko. W kuluarach natomiast odbywały się rozmowy. Żywiołom demokratycznym wśród Ukraińców i Białorusinów chodzi o pewne realne postulaty, wśród których na pierwszy plan wysuwają się dwa następujące: pierwszeństwo dla ludności miejscowej przy podziale ziemi na wschodzie oraz podział dóbr martwej ręki (kościelnych) danego wyznania pomiędzy ludność tego samego wyznania. PPS pierwszy z tych postulatów uważa za słuszny, on decyduje w całej sprawie, i dlatego właśnie tow. Barlicki ofiarował w dniu onegdajszym na konwencie senjorów swoje pośrednictwo. Wczoraj Ukraińcy i Białorusini pośrednictwo to zaakceptowali. Na tej podstawie tow. Barlicki rozpoczął od rana akcję pośredniczącą.

W toku narad wstępnych wyjaśniona została rzecz jedna. Oburzenie swoje Ukraińcy i Białorusini skierowywali głównie przeciw „Wyzwoleniu“, które podobno obiecywało im swoje poparcie, a w ostatniej chwili głosowało pod wpływem posła Polakiewicza wespół z prawicą nacjonalistyczną. „Wyzwolenie“ ze swej strony zaprzecza tej wersji. Bądź co bądź było tu jakieś nieporozumienie, łatwo zresztą wytłumaczalne przez chaos ideowy i organizacyjny, charakterystyczny dla taktyki „wyzwoleńców“ od chwili ich kongresu.

Jeżeli mowa o nastrojach ogólnych w stosunku do reformy rolnej, najbardziej bodaj zawikłane są stosunki w Związku Ludowo-Narodowym. Grupa ziemiańska tego stronnictwa, szpilkowana i napastowana przez Związki Ziemian, waha się, podobno atakuje gwałtownie oficjalną politykę klubową, nawet grozi rozłamem.

Rokowania z mniejszościami toczyły się przez dzień cały w gabinecie marszałka. Uczestniczyli oprócz p. marszałka, tow. Barlicki, tow. Moraczewski; pp. Poniatowski, Sanojca, Osiecki, Jeremicz, Makówka, Chrucki, Kozubski. Jest nadzieja, że dziś nastąpi pomyślne rozstrzygnięcie.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Dwie miary p. Grabskiego

Jesteśmy w toku żniw. Jaki będzie ich wynik — któż może wiedzieć? Różnica w każdym razie w porównaniu z rokiem ubiegłym będzie znaczna, chociaż — sądząc z ostatnich wypadków atmosferycznych — nie taka, jak przypuszczano z początkiem lata. Jeżeli, jak p. Grabski mówił w komisji sejmowej, różnica między urodzajem średnim jakiego się spodziewa, a nieurodzajem, jaki mieliśmy w r. 1924, wynosi miliard złotych, to bierzmy i ten wynik żniw i ten efekt finansowy jako podstawę do dalszych obliczań.

W r. 1924 wskutek nieurodzaju musiano sprowadzać znaczne ilości zboża i mąki z zagranicy. Wykazaliśmy niejednokrotnie cyfrowo, jak przywóz ten odbił się na naszym bilansie handlowym, potęgując jego bierność. Słusznie też uważa p. Grabski, że zaniechanie tego przywozu pozwoli na wyrównanie bilansu handlowego, co jest obecnie tem ważniejsze, iż wskutek wojny gospodarczej z Niemcami odpada cały szereg pozycji wywozowych.

Przyjmując więc średni urodzaj do kalkulacji, należy mieć na uwadze pytanie, czy urodzaj ten nietylko wystarczy na własne wyżywienie do żniw w r. 1926, czy też da jeszcze taką nadwyżkę na wywóz, która ilością swoją zaważy na bilansie handlowym. Otóż ta kwestja została już przez rząd jednostronnie zadecydowana. Jeszcze półkopki stoją w polu, jeszcze nie wszędzie nawet rozpoczęto zbiory, a rząd już zrobił krok wskazujący, że nietylko liczy się z poważną nadwyżką, ale nawet już z góry znalazł dla niej przeznaczenie.

Cytowane przez nas w numerze z 15 lipca rozporządzenie, znoszące wszystkie opłaty wywozowe na płody rolnicze, jest wskazówką, w jakim kierunku rząd zamyśla iść dla osiągnięcia najważniejszego rzekomo celu: forsowania wywozu zboża. Rozporządzenie to znosi ostatnie jeszcze istniejące pod tym względem ograniczenia, które, pomijając efekt finansowy dla skarbu państwa, były bądź co bądź hamulcem w szafowaniu naszem zbożem dla obcych.

Rząd p. Grabskiego, pozwalając wielkim i średnim rolnikom na nieograniczony wywóz zboża i innych płodów rolniczych, poszedł konsekwentnie po linji gospodarczej, wytkniętej jeszcze przez Sejm ustawodawczy w lipcu 1922. Dekretując wów czas wolny handel płodami rolniczemi, Sejm chciał tą uchwałą wyrazić, że znosi ostatnie więzy krępujące producentów rolnych, że robi ostatni krok ku zniesieniu państwowej gospodarki artykułami pierwszej potrzeby zwanej etatyzmem. Wolny handel miał być uniwersalnem lekarstwem na ówczesne bolączki aprowizacyjne, a stał się podnietą i zachętą do nieograniczonej lichwy żywnościowej. Teraz, znosząc resztki tej opieki państwa nad wyżywieniem ludności, rząd powiedział ostatnie słowo, które rolnicy zrozumieją w ten sposób, że będą na gwałt sprzedawać i wywozić, nie krępując się następstwami, które z tego ogołocenia kraju z żywności wynikną dla własnego wyżywienia.

Rolnicy otrzymali wolną rękę w dysponowaniu zbiorami. Hojną wymierzył im p. Grabski nagrodę — za co? Specjalnych zasług wobec rządu a tem mniej wobec państwa nie mają, ale za to mają inny tytuł do protekcji: są częścią tej warstwy rządzącej, która w naszem państwie, tak dobrze kapitalistycznem jak każde inne, uważa się za jedynie powołaną do korzystania z państwa i ze wszystkich jego urządzeń, a w pierwszym rzędzie z jego ludności. P. Grabski nie jest przecież i nie ma pretensji, aby go uważano za ministra o planach i drogach antykapitalistycznych, cóż dziwnego, że swą „sztukę rządzenia“ nastawia na kieszenie tych warstw, które ciągle żyją w przestarzałej wierze, że one są państwem.

Na tem jednak nie kończy się dobroczynna ręka p. Grabskiego, dobroczynna dla szczupłej garstki uprzywilejowanych a krzywdząca dla szerokich warstw. Pierwsza na wywozie zboża zrobi doskonały interes, przyczem może i dla państwa odpadną jakieś ochłapy, drugie wystawione są wskutek tej polityki na nędzę spowodowaną naturalną drożyzną zboża i wszystkiego innego, naturalną z powodu zmniejszenia się przez wywóz ilości potrzebnej dla kraju.

Jedna miara — pełna dla sytych, druga — próżna dla głodnych. A nasycić trzeba nietylko rolników w dosłownem znaczeniu. Trzeba też napchać kieszenie cukrownikom, którym oddaje się rynek wewnętrzny do eksploatacji, ograniczonej „nieograniczonemi możliwościami“ wywozu. Trzeba też wspomóc „biednych“ baronów węglowych, którzy tracą rynek zbytu w Niemczech, a za to ma im zapłacić konsument tutejszy.

Coś się dzieje w zakresie cukru i węgla przechodzi wszelką miarę. Rząd nietylko pozwala na uszczuplenie zapotrzebowania własnej ludności przez forytowanie wywozu, ale i — odnośnie do węgla — przystępuje jako spólnik do interesu, obliczonego na pozbawienie tysięcy ludzi pracy i na podrożenie tego niezbędnego artykułu. Jest to miara rzeczywiście już nietylko na modłę kapitalistyczną, ale wprost antypaństwowa, gdyż działaniem swem poucza ludność lepiej niż jakikolwiek „agitator“, że państwo przez swój odpowiedzialny rząd uważa się za wyłącznie powołanem do robienia polityki gospodarczej przeciw tym, którzy stanowią stos pacierzowy państwa, przeciw robotnikom, chłopom bez- i małorolnym, przeciw mieszkańcom miast wogóle.

Czy polityką tą zajdzie p. Grabski daleko? Wątpić można, czy spowoduje ona to, tak święcie przyrzekał, mianowicie, że w sierpniu zacznie się era szczęśliwości. *lj.*

Były poseł włoski o Polsce

Były poseł włoski w Warszawie p. Tommasini wydał dzieło o Polsce: „La Risurrezione della Polonia“.

Zgóry zaznaczamy, że nawet jeden z najskrajniejszych endeków, poseł Zamorski, notując pojawienie się tej książki, uznał, że jest ona napisana w duchu Polsce bardzo życzliwym.

Tylko jedno bolało p. Zamorskiego, że włoski dyplomata ciepłem swej życzliwości nie ogarnął endeków. Nie można mu było przytem zarzucić, że jest opętany przez „mocarstwo anonimowe“, gdyż p. Zamorski z lubością przytacza jego drastyczne uwagi o żydach w Polsce. Nie można go było też nazwać nakręconym przez „pana Piłsudskiego“, gdyż np. krytykuje plany federacyjne b. Naczelnika państwa, uznając je w teorji za bardzo trafne, jako myśl sprowadzenia Rosji do jej granic etnograficznych, ale przedwczesne ze względu na niewyrobienie ludności ukraińskiej i białoruskiej.

Chociaż p. Zamorski podnosi, że Tommasini miał pewien sentyment dla Piłsudskiego i pewne uprzedzenie do endecji, pisze jednak (w Nr. 187 „Gazety Warszawskiej“): „Wybory do Sejmu nowego, wybory Prezydenta, zabicie Narutowicza, proces Niewiadomskiego itd. przedstawia z wiernością poprostu historyczną. Tylko czasem jakieś zbyt ostre słowo pod adresem narodowej demokracji, do której zalicza całą „ósemkę“ wskazuje, że pisał to człowiek, mający uprzedzenie i porachunki“.

Otóż poniżej przytaczamy (w już istniejącym przekładzie tego ustępu) taki obrazek historycznie wierny, podany przez p. Tommasiniego, bez żadnych specjalnych przymówek do endecji:

„Po wyborze prezydenta rozszerzano najrozmaitsze pogłoski, fałszywe i tendencyjne przeciw niemu, a na ulicach nie ustawały demonstracje, w których wielki udział brały organizacje, z upodobaniem małpujące faszyzm włoski. Kilkakrotnie demonstranci ci, wołając: „Precz z Narutowiczem“ przybywali przed poselstwo włoskie, aklamując nasz kraj, faszyzm i Mussoliniego. Niektórzy z nich wyrażali życzenie, abym ich przyjął i ukazał się tłumowi. Odmówiłem naturalnie i jednemu i drugiemu żądaniu, stosując się do najbardziej elementarnych zasad poprawności wobec rządu, przy którym byłem akredytowany i do dokładnych instrukcyj prezydenta ministrów, Mussoliniego“.

A po zamachu barwnie przedstawia p. Tommasini, jak prawica była wystraszona lękając się mas ludowych, jak poseł Stroński, naczelny redaktor „Rzeczypospolitej“ (którego p. T. nazywa „ebreo assimilato“ — żydem zasymilowanym) z obawy o siebie opuścił swoje mieszkanie i umieścił się u przyjaciół itd.

Te szczegóły potwierdza zatem i p. Zamorski, podkreślając wierność z tego okresu informacyj włoskiego dyplomaty...

Czy dziwne to, że Europejczyk, który z tak bliska obserwował dzikie orgje endeckie, który był świadkiem skrytobójstwa, dokonanego na człowieku nieskazitelnym — na osobistości, cenionej w całej Europie za prace naukowe — na pierwszym prezydencie kraju, którego wskrzeszenie i odnowę on — Tommasini — sympatycznie witał i opisywał; który wkońcu widział, jak ci, co najgłośniej zwali prezydenta zaporą, wymagającą usunięcia z drogi, potem ukrywali się w strachu — czy dziwne, powtarzamy, że mimo swej objektywności nie mógł autor niekiedy uniknąć ostrzejszego słowa pod adresem endecji?

Dzieło Tommasiniego pojawi się zapewne w przekładzie polskim, co udostępni je bardziej osobom, interesującym się opinją zagraniczną o sprawach polskich.

Milczący „kongres“ faszystów

Mussolini wynalazł oryginalną ordynację wyborczą, gwarantującą mu na wszelki wypadek większość i oryginalną konstytucję, którą ma zamiar uszczęśliwić naród włoski. Ostatnio wynalazł oryginalny sposób odbywania kongresów partyjnych.

W ostatnich dniach czerwca b. r. odbył się w Rzymie kongres partyjny faszystów włoskich. — Sposób obradowania kongresu jest tak ciekawy, że warto się nim zająć. Przedewszystkiem delegaci zjazdowi zrzekli się dobrowolnie — jak podaje prasa faszystowska — prawa zabierania głosu, a korzystali z tego prawa jedynie posłowie parlamentarni i sekretarze okręgowi związków faszystowskich, a więc mianowańcy rządowi. Nad żadnym punktem porządku dziennego nie dyskutowano. Referenci przedłożyli swoje referaty na piśmie, które przyjęto bez dyskusji. To też kongres zwołany na 4 dni trwał tylko półtora, ponieważ nie było już więcej ani referatów, ani rezolucji do przedłożenia delegatom.

Mussolini stwierdził, że to jest pierwszy dobry przykład w historji, jak należy odbywać kongresy i że cały świat będzie tem niezmiernie zdziwiony. Oczywista, miał zupełną rację!

Sekretarz partyjny Farinacci nie uważał nawet za stosowne, podać kongresowi danych o stanie organizacyjnym i ilości członków partji. Przy znanej przesadzie faszystowskiej cyfry są niebyle jaką sensacją!

Najciekawszem zdarzeniem kongresu było słowo końcowe Mussoliniego. Cała prasa włoska umieszcza stenogram mowy w całości. Prasa faszystowska wyraża się o tej mowie, że jest to „cały faszyzm“, „ideologiczno-polityczna synteza faszyzmu“. W mowie swej Mussolini nie szczędził pochwał milczącemu kongresowi, i twierdził, że nigdy w życiu nie czytał Benedetta Croce'a (filozof i socjolog reakcyjny, głoszący „receptę“ społeczną, usunięcia wybieralności, parlamentaryzmu i demokracji), a mimo to działał i działa w praktyce w myśl jego teorji. (Niemilknące oklaski i owacje).

Następnie Mussolini powiada, że „faszyzm koniecznie stworzyć musi coś nowego, bo dokonał on rewolucję, a rewolucja bez nowości — traci czar“.

Jasnym dowodem rozkładu faszyzmu i jego nieporadności w polityce wewnętrznej jest fakt, że dla utrzymania się przy władzy, ludzi swoich awanturniczych zwolenników nowemi wyprawami, w celu zdobycia — jak się wyraził Mussolini — „włoskiego mocarstwa światowego“.

Ta imperjalistyczna tendencja, proklamowana przez Mussoliniego z trybuny kongresowej, jest mrzonką, obliczoną na połechtanie apetytu „bohaterskich“ młodzieńców faszystowskich.

Rządy faszystowskie Mussoliniego doprowadziły Włochy do ruiny gospodarczej. Lira włoska przeżywa okres śp. marki polskiej, za angielski funt płaci się 139 lir, za dolar 28 lir. Deficyt bilansu handlowego wynosi 3 i pół miljarda lir. Kolonje włoskie zamiast dochodów pożerają ogromne sumy rocznie ze skarbu włoskiego. Suchotniczy kapitał finansowy Włoch ani marzyć nie może o eksporcie kapitału do nowo zdobyć się mających kolonij, a przeciwnie eksportuje siłę roboczą chłopów i robotników do innych krajów, ekonomicznie silniejszych. W takich warunkach mocarstwowa manja wielkości Mussoliniego jest farsą.

Rozbity proletarjat włoski nie był dotychczas w stanie obalić faszystów, faszyzm natomiast, — który stracił grunt wewnątrz kraju i szuka awantur na zewnątrz, kopie sobie własny grób i w ten sposób umożliwi proletarjatowi włoskiemu spełnienie swego zadania.

Sąd doraźny nad bandą Muchy i Mitkowskiego

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 14 lipca.

Trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego Grocholskiego. Grocholski „do wielkiej winy się nie poczuwa". Pisać i czytać nie umie, przy wojsku nigdy nie służył, z karabinem się nie zapoznał, strzelać więc nie umie, wobec czego nigdy nie strzelał. Z Muchą i Maczugą znał się z Rozborza, wsi ojczystej. Mitkowskiego poznał na jakiemś weselu. Przyznaje, że brał udział w trzech rabunkach, ale bez broni. W Skołyszowie pod Radymnem był, rabować nie rabował, rzekomo stał tylko na czatach. Maczugi nie obciąża, czy rabował nie wie. W sprawie napadu w Kruhelu pawłosiowsk. na Sentkowskiego wypiera się, jakoby miał strzelać do uciekającego sąsiada Kowalika.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych i trybunał przystąpił do przeprowadzenia postępowania dowodowego.

Zeznaje **kom. Batorski**, wydelegowany przez urząd śledczy lwowski do wytropienia bandytów, grasujących w powiecie jarosławskim. Odpowiada ściśle wedle protokołów, spisanych podczas przesłuchania oskarżonych na policji w Jarosławiu. O zaistnieniu czynów, przed przesłuchaniem bandytów nie słyszał. Oskarżeni przyznali się przed nim do popełnienia inkryminowanych czynów ze skruchy a nie pod wpływem bicia. Śledztwo w sprawie popełnionych morderstw rozpoczął pod wpływem zeznań kochanek bandytów.

Św. Furman, wywiadowca. Opowiada szczegółowo o pojmaniu i przesłuchaniu oskarżonych.

Po przesłuchaniu św. Furmana, prokurator zawnioskował przesłuchanie sędziego Richtera, który prowadzi śledztwo na okoliczność, że oskarżeni zeznawali dobrowolnie. Wnioskowi temu trybunał po naradzie odmówił.

Św. Zalasiński, właściciel ziemski w Cieszacinie Małym, typ wiejskiego szlachcica-staruszka, opowiada drżącym głosem. Miał przeczucie, że danej nocy stanie się nieszczęście, przeto modlił się dłużej, niż zwykle przed spaniem. O północy przez okno wpadli bandyci. Maczuga zaczął rabować. W nocnej koszuli musiał poprowadzić Maczugę do piwnicy, w poszukiwaniu za winem. Bandyci zabrali mu wszystkie kosztowności, zabrali też listy do nieboszczki żony. Poznaje na sali Maczugę, którego od pamiętnej nocy nie widział. Maczuga jednak wypiera się w oczy wszelkiego udziału.

Św. Kowalik, 75-letni wieśniak, zwraca się do „królewskiego sądu" i opowiada o napadzie na domostwo Sentkowskiego. Skoro usłyszał w stajni, gdzie nocował, że bandyci dobijają się do mieszkania Sentkowskiego, wybiegł i zobaczywszy przez okno w pokojach żar świateł lampek elektrycznych, pobiegł po sąsiadów. Wtedy jeden z bandytów, który stał zdaje się na czatach strzelił do niego, ale nie trafił. Strzelającego nie mógłby poznać.

Św. Sentkowska Olga, wdowa po zamordowanym posterunkowym, opowiada szczegółowo dzieje pamiętnej dla niej nocy. I u niej pierwszy rabować zaczął Maczuga. Jeden z bandytów poznał Sentkowskiego, jako tego, który go przed dwoma laty aresztował. To zadecydowało o jego życiu. Siedmiu strzałami zabili Sentkowskiego, nie baczcząc na błagania i łzy żony i dzieci, które prosiły:

Nie zabijajcie nam ojca!

Pod wpływem strachu jedna z córek Sentkowskich dostała obłędu i do dnia dzisiejszego nie wyzdrowiała. Dogorywującego ojca rozkazali bandyci rodzinie przenieść na drugie łóżko, by to, na którem leżał przeszukać. Po oddaniu strzału do Kowalika, wszedł do izby czwarty bandyta w masce. Mitkowski rozkazał mu jednak wrócić na czaty. Świadek poznaje po bliźnie na policzku, którą sobie zapamiętała, Grocholskiego. Poznaje też Maczugę, który strzelał do jej nieboszczyka męża.

Przew.: Czy u Sentkowskiego był Maczuga?

Maczuga: Nie wiem!

Św. Wiśniewska Janina, córka Sentkowskiego z pierwszego małżeństwa. Poznaje Maczugę odrazu, na sali, Grocholskiego po wzroście i po głosie.

Św. Wiśniewska Wanda, 10-letnia, potwierdza zeznania siostry.

Św. Czerwiński, inspektor plantacji buraków w Przeworsku, zajechał wizytując plantacje, do hotelu w Skołyszowie. Po kolacji o 11-tej w nocy wrócił do swego pokoju. Naraz usłyszał wielki ruch w hotelu, zeszedł do sali restauracyjnej — tam dowiedział się od Eisenbergowej, że ktoś puka do hotelu. Otworzono — wtargnęli bandyci. Świadek uciekł do pokoju i zamknął się. Bandyci jednak wywalili drzwi, pod groźbą rewolweru otworzyli walizkę i zrewidowali ją, zabierając wszystkie kosztowniejsze rzeczy. Następnie rozkazali mu opuścić pokój — w tym momencie ktoś bandytów spłoszył. Świadek wbiegł do sali i zobaczył krew na podłodze. Grocholskiego nie poznaje, co do Maczugi ma wrażenie, że to on był.

Św. Wolf Eisenberg, restaurator w Skołyszowie, opowiada o napadzie. Chciał zwołać ludzi na pomoc, lecz skoro wybiegł dostał kolbą od stojącego na czatach bandyty. Nikogo nie poznaje.

Św. Sara Eisenberg, żona poprzedniego, chcąc bronić synowej, na którą się bandyci zamierzali, objęła jednego z bandytów, za co otrzymała cios w głowę, tak, że zaczęła krwawić. Maczuga zeznał na policji w Jarosławiu, że go w czasie napadu w Skołyszowie objęła żydówka z prośbą o darowanie życia synowej — obecnie zaprzecza.

Św. Eisenberg Róża, powtarza szczegóły napadu. Nie poznaje nikogo.

Św. Kaśka Prisna, służąca Eisenbergów, poznaje Maczugę, jako jednego z bandytów. Grocholskiego nie poznaje.

Trybunał postanawia tego świadka zaprzysiąc dodatkowo.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, lekarze dr. Świątnicki i dr. Turteltaub odczytuje orzeczenia lekarskie sekcji zwłok Sentkowskiego, Wachta i Muchy.

U Maczugi na głowie podczas badania znaleźli lekarze dwie blizny, prawdopodobnie nie z kuli, lecz z uderzenia — nie mogły wywołać żadnych zaburzeń psychologicznych. Nie zachodzi potrzeba badania stanu umysłowego oskarżonych.

Obrońca dr. **Grossfeld** sprzeciwia się odczytaniu zeznań rannego Wacława, motywując swój sprzeciw zasadą jawności i ustności, na której opiera się procedura karna, a specjalnie postępowanie doraźne. Wnosi, by sąd udał się do Lwowa na klinikę i przesłuchał Wachnę. Następnie wnosi o przeprowadzenie dowodu ze znawców psychiatrów, przesłuchania wywiadowcy Kuszlika, na okoliczność podaną przez kom. Batorskiego, że Maczuga radził się Kuszlika, czy ma symulować warjata i inne. Szereg wniosków stawia też obrońca dr. Gottdank. Między innemi wnosi dr. Gottdank, by trybunał przekazał sprawę Grocholskiego zwykłemu sądowi, motywując, że usiłowanie i współwinienie nie podlega kompetencji sądu doraźnego.

Rozprawę przerwano o godz. 12 w nocy i odroczono do dnia następnego. Mimo spóźnionej pory przed gmachem sądu tłumy publiczności. W mieście zainteresowanie ogromne.

W drugim dniu rozprawy przewodniczący odczytuje telefonogram post. Wachta ze Lwowa, że na rozprawę jawić się nie może, gdyż grozi mu utrata oka. Z wniosków obrony dopuścił trybunał tylko przesłuchanie świadka Kuszlika.

Przew.: Co Maczuga mówił, skoro został aresztowany? Czy pytał się pana, co lepiej, czy się przyznać, czy robić warjata?

Św.: Przesłuchiwałem Maczugę przez dzisiejszy czas. Prosił mnie, bym udał się z nim do drugiego pokoju, gdzie mnie zapytał, czy ma udawać warjata.

Maczuga skonfrontowany z Kuszlikiem nie chce mówić.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. Po przemówieniu prok. Lewandowskiego i świetnych przemówieniach obrońcy dra Grossfelda i dra Gottdanka — trybunał udał się naradę.

WYROK ŚMIERCI

O godz. 3-ej, min. 10 wśród ogólnego naprężenia przew. odczytuje wyrok.

Oskarżony Maczuga i Grocholski winny jest dokonania napadu rabunkowego w Skołyszowie, Maczuga winien jest usiłowanego morderstwa na osobie post. Wachta i napadu rabunkowego w Cieszacinie, Grocholski zaś winien jest napadu rabunkowego w Krunhelu pawłos. Za zbrodnie te zostają obaj skazani na śmierć, z tem, że wyrok ma być wykonany wpierw na Grocholskim.

Na wniosek obrońców Trybunał postanowił obu podać do łaski.

Wyrok przyjął Maczuga z tą hardą odpornością, jaką objawiał podczas całej rozprawy. Natomiast Grocholski się rozpłakał. Maczuga uspokajał go temi słowy:

„Po co żyć w tej Polsce w takiej biedzie. Byłem na wojnie i widziałem co znaczy życie ludzkie!"

Skazańców odprowadzono do cel. Obrońcy udali się do nich. Maczuga zachowywał się spokojnie. Opowiadał swemu obrońcy, że ostatniej nocy śniły mu się dwie fury, które wiozły na stracenie jego i Grocholskiego. W pierwszej jechał Grocholski. Sen się spełnił! Następnie informował się czy musi mieć zawiązane oczy podczas egzekucji, czy nie. Wkońcu pytał, czy złożenie znanych mu wiadomości o bandzie Panicza, odwlekłoby śmierć. Dowiedziawszy się, że nic, chyba łaska, nie jest w stanie odwlec śmierci, zrezygnował z tego zamiaru. Z matką, zanoszącą się od płaczu, pożegnał się obojętnie. Ostatniem jego życzeniem, było to, by obrońca zajął się jego kochanką Półtorakówną, która pozostaje we więzieniu.

Grocholski tłómaczył swemu obrońcy, że nędza popchnęła go do zbrodni, a do tego przyłączyły się jeszcze namowy Mitkowskiego. Uspokoił się już zupełnie, zażądał jedzenia i picia, papierosów, co też otrzymał. Pożegnał się z płaczącym ojcem i bratem.

Obaj skazańcy wyspowiadali się.

ODMÓWIENIE ŁASKI

O godz. 6 minut 5 przyszła odpowiedź z kancelarji p. Prezydenta:

Pan Prezydent z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał.

STRACENIE

Na miejscu stracenia — półpluton żołnierzy z kapitanem na czele — drugi półpluton w pogotowiu. Trybunał, prokurator i przeszło sto osób z publiczności. Wszystkie okoliczne dachy i ganki obsadzone publicznością. Punktualnie o godz. 6 min. 23 wyprowadzono z celi pierwszego skazańca

WALENTEGO GROCHOLSKIEGO

Pozwolił sobie zawiązać oczy i przed oddaniem strzałów wykrzyknął:

Żegnajcie bracia, bądźcie mi zdrowi, strzelajcie dobrze!

Padły strzały Grocholski ugodzony w samo serce, obsunął się martwy. Lekarz stwierdził śmierć. Następnie wyprowadzono drugiego skazańca

MICHAŁA MACZUGĘ

Maczuga usłyszawszy poprzednio strzały, które ugodziły w serce jego towarzysza, załamał się. Na miejscu stracenia przystąpił do prokuratora i zaczął szeptać niewyraźnie. I jego odprowadził ksiądz. Maczuga jednak; wręcz przeciwnie jak Grocholski księdza w rękę nie pocałował. Stanął hardo na miejscu i w ostatniej chwili gwałtownym ruchem zdarł z oczu opaskę. Cztery celne strzały, wszystkie w głowę, pozbawiły go życia. Lekarz skonstatował śmierć.

Na tłumy zebrane przed Sądem, żądne sensacji w chwilę po egzekucji spadła chmura ulotek. To ogłoszenia o wykonaniu wyroku.

UWAGI

Kwasy ze strachu o mandaty

Obszarnicze „Słowo" wileńskie z racji paktu z Kołem żydowskiem pisze.

„W sejmowym klubie Związku ludowo-narodowego duża panuje konsternacja. Wielu członków, podobno nawet z p. Głąbińskim na czele, nie może nadążyć za p. Stanisławem Grabskim.

Słychać zapytania co będzie przy wyborach, jeżeli się **antysemickie naboje wystrzela przed czasem**, jeżeli hasła „niebezpieczeństwa żydowskiego" zamieni się na aforyzm p. Stanisława Grabskiego: „okazało się, że jest możliwem współdziałanie żydów z mocarstwową polityką polską".

O tak: „gęsia skórka", powstająca na myśl o wyborach, kiedy to huczało dotąd od antysemickich pogróżek, mąci spokój endecki... Trudno będzie równie hardo wykrzykiwać, gdy „swój" człowiek, gdy prowodyr partyjny ów pakt lepił. Ciężka dla endecji godzina!

—ooo—

O eksport księży z Polski do Francji

Ksiądz Julian Unszlicht z pochodzenia semita, a związkami krwi złączony z głośniejszym Unszlichtem z czerezwyczajki moskiewskiej, nietylko walczy w swoich korespondencjach z Francji na szpaltach „Głosu Narodu" z „judeo-masonerją", ale informuje ten dziennik o ruchu katolickim w kraju sprzymierzonym.

W ostatniej korespondencji wydaje okrzyk rozpaczliwy, że we Francji nastąpił ostry „kryzys powołań kapłańskich", że księży brak, że w pismach pojawiają się ogłoszenia owieczek, poszukujących pasterza.

Nadzieja w sprzymierzeńcu polskim...

Ks. Unszlicht pisze: „Gdy my, księża polscy, byliśmy z wizytą u Jego Eminencji ks. kardynała Dubois, Arcybiskupa paryskiego, tenże nas prosił o przysłanie mu kapłanów z Polski dla jego owieczek francuskich".

Tylko, że w Polsce **za dobrze dzieje się księżom**, ażeby im się chciało emigrować do Francji.

To nie biedni, bezrobotni górnicy polscy!

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH

We wtorek 14 bm. w nocy odbyło się w sali Domu Robotniczego w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie pracowników gastronomicznych pod przewodnictwem tow. Drozdowskiego. Referat o sytuacji gospodarczej i w sprawach związanych z umową pracowników gastronomicznych wygłosił tow. Różycki, poczem w dyskusji zabierali głos tow. Jakubek, Dederko, Drozdowski i inni. Wszyscy mówcy napiętnowali stanowisko, jakie zajęli pracodawcy wobec pracowników gastronomicznych. Pracownicy na to nie pozwolą, aby byli lekceważąco traktowani przez tych pracodawców, którzy kosztem społeczeństwa i dzięki wyzyskowi pracowników dorobili się wielkich fortun. We wszystkich przedsiębiorstwach ma prawo każdy robotnik żądać gwarancji, i to za pomocą umowy zbiorowej, iż nie będzie narażony na widzimisię lub kaprys właściciela, lecz za swą ciężką pracę będzie miał zawsze prawo domagać się ludzkiego traktowania. Jeżeli właściciele dali się niestety uwieść ludziom porywczym i przysłali lekkomyślnie pismo do pracowników, to winni jak najrychlej z tej drogi nawrócić, inaczej spotkają się z oporem związku zawodowego. Zdaje się, iż któryś z właścicieli postąpił lekkomyślnie, a reszta będzie za ten niewłaściwy czyn musiała ponosić konsekwencje.

Zebrani uchwalili w końcu następującą rezolucję: 1) Pracownicy gastronomiczni postanawiają wystąpić z całą stanowczością przeciw narzuceniu im przez restauratorów umowy bezterminowej, nie cofając się przed ostateczną walką. 2) Zebrani wyrażają zdziwienie, iż restauratorzy, mający chyba pełne poczucie odpowiedzialności za swe czyny, a nie mający żadnego powodu do prowokowania pracowników gastronomicznych, dali się powodować p. prezesowi J. Lubelskiemu, który w stosunkach zawodowo-gastronomicznych nie bardzo jest zorjentowany.

WARSZAWSCY PRZEMYSŁOWCY METALOWI PROWOKUJĄ ROBOTNIKÓW

Zarząd Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, zwrócił się do Związku przemysłowców metalowych w Warszawie o zwołanie konferencji, na której proponowano omówić podwyższenie płac, gdyż skutkiem nie wypłacania wskaźników drożyźnianych płace obniżyły się o 51,42 procent, a przy przewalutowaniu waluty markowej na złotową, ceny na najniezbędniejsze artykuły znowu podwyższono, płace zaś nadal pozostały niezmienione. Przemysłowcy warszawscy prowadzą politykę wygładzania i wyniszczania mas robotniczych, bo jeżeli koszty utrzymania według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu czerwcu w Warszawie wynosiły 6 zł. 44 gr. dziennie, a 40 procent robotników zarabia zaledwie 3 zł. 83 gr. za 8 godzin ciężkiej pracy, to takich warunków nie można inaczej nazwać, jak zbrodnią dokonywaną bezkarnie na rodzinach robotniczych. Rzeczowe argumenty nie przekonały chciwych wyzysku przemysłowców o konieczności podwyższenia płac robotniczych, — gdyż odpowiedzieli, że ze względu na trudne położenie przemysłu konferencję w sprawie podwyższenia płac, uważają za bezcelową. Natomiast radzą robotnikom pracować 10 i więcej godzin, — gdyż w ten sposób nietylko osiągną wyższe zarobki, ale skutecznie zwalczać będą bezrobocie, bo produkcja polska będzie tańszą i zdolną do konkurencji z wyrobami zagranicznemi. Bezczelność przemysłowców przechodzi wszelkie granice przyzwoitości: gdy robotnik żąda skromnej podwyżki głodowej płacy, to wówczas nie pozwala na to trudne położenie przemysłu. Ale na utrzymanie po kilku dyrektorów po fabrykach z płacami od 8 do 15.000 złotych miesięcznie zawsze znajdą się pieniądze. Przemysłowcy wynaleźli także cudowny środek na zwalczanie bezrobocia przez zaprowadzenie dłuższego czasu pracy. To naiwne dowodzenie, że przedłużenie czasu pracy usunie obecne bezrobocie, zaczyna ośmieszać przemysłowców, bo przecież przez przedłużenie czasu pracy bezrobocie tylko zwiększy się, gdy dziś poważna ilość fabryk cierpi na brak zamówień i z tego powodu liczbę zatrudnionych zredukowała. A więc przedłużając czas pracy, nie będzie możliwe zatrudnić wszystkich robotników, nie mając zaś pracy, przemysłowcy będą zmuszeni przystąpić do masowych wydalań robotników. To jest tak proste i jasne, że nikogo wykręty fabrykantów nie przekonają.

Dnia 14 b. m. odbyło się bardzo licznie obesłane posiedzenie mężów zaufania i delegatów, na którem przemawiali tow. Topinek i Hoffman i po 3-godzinnych, nadzwyczaj rzeczowych obradach uchwalono następującą rezolucję:

1) Odpowiedź Związku przemysłowców uważają robotnicy za ordynarną prowokację, której celem jest wywołanie walki w chwili niekorzystnej konjunktury przemysłowej i przez przedłużania walki zamierzają wyniszczyć materjalnie robotników i za cenę głodu i nędzy zmusić ich do powrotu do pracy na warunkach podyktowanych przez przemysłowców. Odpowiedź Związku przemysłowców w zupełności przekonała mężów zaufania i delegatów, że tylko przez solidarną, zorganizowaną i odpowiednio przygotowaną walkę, będą w możności wywalczyć poprawę warunków płacy i pracy. W celu odpowiedniego przygotowania walki dokona się wyboru komitetu organizacyjno-przygotowawczego w ten sposób, że fabryki liczące do 500 robotników wybiorą jednego delegata, liczące zaś więcej jak 500 robotników dwóch delegatów. Wybrani delegaci muszą być członkami Związku. Komitet będzie obradował przy współudziale Zarządu okręgowego, zarządów oddziałów Warszawa I i II, oraz zarządu oddziału na Pradze. Przedewszystkiem komitet wytęży swoją działalność w tym kierunku, aby wszystkie fabryki na terenie Warszawy objęte były organizacją, przygotuje żądania i przedstawi delegatom i mężom zaufania propozycję rozpoczęcia walki.

2) Odpowiedzialność za wyniki akcji przyjmują solidarnie delegaci i mężowie zaufania, oraz członkowie komitetu przygotowawczego i to przez podpisanie odpowiedniej deklaracji.

3) Zarządowi Związku wyrażają zebrani pełne zaufanie i oświadczają, że solidaryzują się z jego dotychczasową działalnością, oraz gotowi są na każde wezwanie wystąpić do walki.

4) Zebrani odrzucają propozycję Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Związku Zawodowego pracowników tokarzy metalowych o wybranie wspólnego komitetu do prowadzenia akcji. Uchwałę tę motywują tem, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie, kiedykolwiek przyłączało się do akcji prowadzonej przez nasz Związek, nigdy nie przyjmowało najmniejszej odpowiedzialności za wyniki walki, ale zawsze przyczepiało się jedynie po to, by po ukończeniu akcji za wyniki rozegranej walki robić odpowiedzialnym Związek rob. przem. met. w Polsce. Związek Zawodowy pracowników tokarzy metalowych jest organizacją separatystyczną, nie uznaną przez komisję centralną, a jego dotychczasowa działalność ma na celu rozbijanie jedności robotniczej, którą utrzymuje i pielęgnuje Związek robotn. przemysłu metalowego w Polsce, a więc z tych powodów nie przyjmujemy propozycji stwarzania wspólnych komitetów.

5) Ponieważ robotnicy G. Śląska stoją w przededniu walki w obronie 8-godzinnego dnia pracy, wobec tego mężowie zaufania i delegaci oświadczają, że na wezwanie KC i zarządu Związku poprą Górnoślązaków walką strajkową, by nie pozwolić kapitalistom wydrzeć robotnikom najcenniejszej zdobyczy.

Metalowcy warszawscy podejmą walkę im narzuconą przez przemysłowców i zdecydowani są przetrwać największy niedostatek i nędzę, gdyż przy obecnych zarobkach i tak skazani są na głód i nędzę. W. T.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE GÓRNIKÓW W BRZESZCZACH

Robotnicy państwowej kopalni węgla w Brzeszczach odczuwają dotkliwie brak inspekcji górniczej pracy. W dniu 8 lipca został zabity Jan Szczerba, górnik, przez spadający kamień ze stropu. Winę ponoszą dozorcy jakoteż i zarząd, który wcale nie dba o życie górników, a wymaga jedynie jak największej wydajności pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę płace, to w roku 1913—14 płacono w Brzeszczach górnikom za pracę w komorach po 1 kor. 20 hal., od jednego wózka (pięć cetnarów metrycznych); obecnie płaci się przy tych samych warunkach pracy 60 do 70 groszy. Za pracę w chodnikach płacono od metra 18 do 24 koron, obecnie w tych samych warunkach pracy płacą od metra 8 do 16 złotych, tak, że robotnicy zarabiają obecnie od 2 zł. 40 groszy do 5 zł. W roku 1913—14 zarabiali górnicy od 3 do 8 kor. Winę spadku płac ponoszą, w pewnej części sami górnicy, niedbający o zabezpieczenie sobie pracy, a każdy chce być lepszy od drugiego, oskarżają się wzajemnie a dozorcy z tego korzystają i tych robotników, którzy uczciwie pracować chcą, jak za dawnych lat szykanują. Dozorcy zepsuci lizuństwem jednych, prześladują drugich tak, że robotnik z godnością nie może wiele zarobić. Dozorcy też jak i zarząd kopalni nie wiele cenią życie górnika, które więcej chyba jest warte, aniżeli jeden lub dwa wózki więcej „urobku".

Istniejąca dawniej komisja zarobkowa, wybierana przez robotników, od 3 lat nie istnieje. Porządek służbowy z roku 1906 obowiązuje jedynie w tych punktach, które wychodzą na korzyść przedsiębiorstwa; a biada temu robotnikowi, któryby się odważył powiedzieć, że w tem lub owem jest pokrzywdzony. Przedstawicielstwa robotniczego wcale Zarząd nie respektuje, wyborów do Wydziału Grupy II-ej w myśl ustawy 14 sierpnia 1896 r. oraz rozporządzenia Ministra przemysłu i handlu z dnia 6 lipca 1920 r. nie przeprowadzano, a delegatom mandaty wygasły w dniu 30-go grudnia 1920 r. Górnicy są pozbawieni wszelkich praw, nie mają żadnego zabezpieczenia na starość a o ile górnik doczeka starości, jeżeli nie zostanie zabity w kopalni, wycieńczony z pracy i chory zostaje zwykle wydalony bo do pracy nie jest zdolny i idzie na żebry. A zaoszczędzić na stare lata przy ciężkiej pracy z 70 złotych miesięcznego zarobku nic nie może.

URUCHOMIENIE TKALNI W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE W ŁODZI

W sprawie zatargu o ruchomienie tkalni „Widzewskiej Manufaktury" w Łodzi zarząd fabryki uchylił się od bezpośrednich rokowań z robotnikami, wobec czego rokowania toczyły się za pośrednictwem okręgowego inspektora prasy. Zarząd fabryki wyraził zgodę na usunięcie z warsztatów towarów o grubym wątku, utrzymując w mocy przy pracy na 4 warsztatach dawne warunki pracy, stosowane od lutego br. W środę odbyła się konferencja, na której inspektor pracy przedstawił delegatom związków zawodowych stanowisko zarządu fabryki. W celu powzięcia decyzji odwołano się do robotników. Na wiecu na podwórzu lokalu PPS w Widzewie, większością głosów postanowiono wrócić do pracy. W piątek rano tkalnia została uruchomiona.

W imię ludzkości!

GŁOS ROZPACZY BEZDOMNYCH

Od jednego z towarzyszów, nawiedzionego powodzią, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Upraszam o umieszczenie niniejszego pisma w naszym organie.

Straszna powódź, która nawiedziła nasze miasto i jego okolice, wyrzuciła ze suteryn i parterów setki rodzin najbiedniejszych robotników, którzy dziś tułać się muszą po różnych kątach, przepędzani z miejsca na miejsce, że aż serce pęka patrzeć na nędzę życia tych bezdomnych, których całe skąpe mienie zostało zniszczone. I oto teraz zaczyna się bolesna, nieludzka wprost tragedja życia robotniczych rodzin, które nie z własnej winy przechodzić muszą ciernistą drogę. Magistrat zezwolił na tymczasowe umieszczenie powodzian w szkołach, a chcąc następnie szkoły opróżnić z powodzian, aby je na rok szkolny 1925/26 odrestaurować, wydało rozporządzenie do właścicieli domów, aby do dni ośmiu przyprowadzili zrujnowane mieszkania do porządku i osuszyli dokładnie.

Otucha wstąpiła w serca powodzian. Myśleli biedacy, że takie ważne rozporządzenie zostanie przez właścicieli domów wykonane i że skończy się ich tułactwo.

Niestety, dzieje się rzecz nie do wiary. Oto niektórzy właściciele domów wzywają lokatorów-powodzian, i mówią: „Proszę odnowić mieszkanie na koszt własny, lub oddać klucz od mieszkania i kontrakt z nami rozwiązany".

Wiem, że i właściciele nie winni są powodzi — ale, czyż można żądać od robotników, dziś z łaski ludzi obcych gnieżdżących się na strychach, w szopach, barakach i szkołach, aby ci biedacy naprawiali szkody poczynione przez powódź? Jestże w stanie ten parjas bezdomny, który z pracy swych rąk (o ile pracę ma) zaledwie wyżywić może rodzinę — uczynić zadość żądaniom właścicieli?!!

Miejcież panowie właściciele choć trochę ludzkości! Toż byłby to cynizm najwyższy, aby od ludzi najbardziej powodzią dotkniętych żądać takiego haraczu!

Władze powinny zająć się szczerze tymi ludźmi, przypilnować, by nakaz został ściśle wykonany i nie zezwolić na to, aby ci najbiedniejsi musieli wracać do wilgotnych nor wraz z rodzinami i dziećmi i gnili tam za życia! Powodzian zaś takich, gdzie całe domy w gruzy się zamieniły i którzy nie mają gdzie powrócić, a umieszczeni są w szkołach, które w niedługim czasie będą musiały opróżnić — powinien magistrat starać się przecież gdzieś ulokować i zapewnić im dach nad głową!!

Kto bezpośrednio nie został dotknięty powodzią, nie jest w stanie pojąć ogromu rozpaczy tych bezdomnych ludzi! W imię zatem ludzkości i sprawiedliwości zwracają się powodzianie do ludzi tych, u których nie zamarły uczucia ludzkości i miłości bliźniego, aby wzięli ich w obronę i spieszyli z pomocą, oddając wolne mieszkania do dyspozycji powodzianom!

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu z 15 lipca powzięła następujące uchwały:

1) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wojskowych przepisach dyscyplinarnych.

2) Powołanie w charakterze rzeczoznawcy do sekcji komitetu politycznego dla spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych pp. **Leona Wasilewskiego**, Aleksandra Zwierzyńskiego i Henryka Löwenherza.

3) Uchwała w sprawie rozszerzenia kompetencji władz administracyjnych I-ej i II-ej instancji.

4) Rozporządzenie w sprawie uregulowania przepisów prawnych o dowodach osobistych w województwach wschodnich przez rozciągnięcie na ziemię wileńską przepisów legitymacyjnych rozporządzenia szefa zarządu terenów przyfrontowych z 4/II 1920 r.

5) Upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do zgłoszenia na komisji sejmowej poprawek do projektu ustawy w sprawie niektórych zmian granic województwa nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego.

6) Uchwała, regulująca **sprawy wyznaniowe żydowskie**, zgodnie z wnioskami sekcji komitetu politycznego.

7) Rozporządzenie w sprawie udziału ubezpieczalni krajowej w Poznaniu w kosztach wyższych urzędników ubezpieczeń.

ZATARG WATYKANU Z CZECHOSŁOWACJĄ

Konflikt z Watykanem doprowadził do kryzusu wewnętrzno-politycznego. Minister kolei tow. Stribrny podał się do dymisji. Nadzwyczajne wydanie „Czeskiego Słowa", które przynosi wiadomość o dymisji, donosi, że czechosłowacka partja socjalistyczna w sprawie konfliktu z Watykanem postawiła następujące życzenia: 1) Koalicja rządowa musi dopuścić zgłoszenie interpelacji czechosłowackich socjalistów w sprawie ataku nuncjusza papieskiego wymierzonego przeciwko prezydentowi republiki i rządowi czechosłowackiemu.

2) Wstrzymany chwilowo kontakt z Watykanem ma być wstrzymany aż do odwołania.

3) Nuncjusz papieski Marmaggi nie może powrócić więcej do Pragi.

4) Na interpelację czechosłowackiej partji socjalistycznej ma odpowiedzieć w imieniu całego rządu również prezydent ministrów. Żądania 2 i 3 zostały przez koalicję rządową przyjęte, natomiast żądania 1 i 4 odrzucono.

ODROCZENIE PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO

Posiedzenie parlamentu w dniu 15 bm. zamknął prezydent Tomaszek oświadczeniem, że dzisiejsze posiedzenie parlamentu będzie ostatniem posiedzeniem sesji wiosennej. Prezydent Tomaszek życzył posłom przyjemnych wakacji i zakomunikował, że prawdopodobnie jeszcze z początkiem sesji jesiennej zbierze się parlament, tak że ferje będą bardzo krótkie. Następne posiedzenie zostanie zwołane pisemnie.

Dalsze zeznania Mykityna

W siódmym dniu rozprawy lwowskiej przeciw Jaegerowi i spólnikom **Mykityn** w dalszym ciągu zeznaje o wpływie, jaki wywierał sędzia Rutka i protokolant Piotrowski na jego zeznania obarczające współoskarżonych. Mykityn oświadcza odnośnie do swoich zeznań w charakterze obwinionego, w których obciąża oskarżonych i na których się opiera cały akt oskarżenia, że te zeznania zostały z protokolantem Piotrowskim i sędzią Rutką poprzednio umówione. Na kilka dni przedtem nim przystąpiono do czystospisu dr. Piotrowski układał dyspozycje do tych zeznań na bruljonie, w myśl tych dyspozycyi ułożono zeznania, a potem dopiero sporządzono z Mykitynem protokół.

Odnośnie do listów anonimowych zeznaje Mykityn, że przedtem sędzia Rutka wraz z protokolantem ułożyli treść jego zeznań, a mianowicie Mykityn przełożył na język ukraiński listy, które wedle aktu oskarżenia miał redagować pos. Rozmarin na zlecenie Kornhabera.

Mykityn zgodził się złożyć zeznania jakich od niego żądał sędzia Rutka, ten ostatni przyrzekł mu posadę, obchodził się z nim bardzo życzliwie i starał się go przybliżyć do siebie.

Mykityn ponownie zeznaje, że niektóre protokóły już podpisane przez niego bywały przez sędziego i protokolanta niszczone, gdy ich treść nie zadawalniała późniejszego sędziego. Mykityn mówi:

— Gdy byłem 26 stycznia przesłuchiwany, to protokolant Piotrowski powiedział: „Co do Dwornickiego, to jest **„murowany"**, ale co do Jaegera, to jeszcze coś brakuje i dlatego protokół został podarty i dlatego „murowaliśmy" wówczas Jaegera, Glasermanna i Kornhabera".

Następnie przystąpiono do czytania zeznań Mykityna w charakterze obwinionego. Na zeznaniach tych znajduje się własnoręczna jego uwaga następującej treści: „Zeznania powyższe sam dyktowałem i dlatego je własnoręcznie podpisałem, Mikołaj Mykityn". Mykityn obecnie twierdzi, że słów użytych w protokole nie używał i nie odpowiadają one wprawdzie. Protokół dyktował dr. Piotrowski, zaś Mykityn swoją uwagę napisał na polecenie sędziego śledczego, gdyż bał się kary na wypadek odmówienia.

Na tem odroczono dalszy ciąg zeznań Mykityna do czwartku.

W środę przywieziono z Warszawy do Lwowa Stefana Pańczyszyna, który ma być w sprawie Jaegera przesłuchany jako świadek. Natychmiast po przyjeździe Pańczyszyna na dworzec wysłano go w karetce więziennej do więzienia przy ul. Batorego.

KRONIKA

Kraków, 17 lipca.

Reklama, która szkodzi

Pod tym tytułem pisze endecki dziennik „Głos Lubelski":

„Wczoraj przed kioskiem z gazetami na Krakowskiem Przedmieściu zaobserwować można było ciekawą scenę. Oto grono przystających tu zazwyczaj przygodnych czytelników zareagowało w sposób dość energiczny na wywieszone plakaty reklamowe, głoszące urbi et orbi wszechświatowe i lokalne sensacje. Jeden z afiszów, głoszący tłustym drukiem o zgwałceniu 84-letniej staruszki został przez publiczność zerwany i zniszczony. Publiczność głośno wyrażała swe oburzenie pod adresem dziennika (jedno z pism Małopolski zachodniej), który tego rodzaju zdarzenia podaje jako pierwszorzędne sensacje — szlagiery dnia i tytułowych „szlagierów" wystawia na widok publiczny. Ulicą przechodzą dzieci i młodzież, dla której „sensacje" takie są krzywdą, wśród starszych zaś budzą niesmak i oburzenie".

Chwalebna jest ta troska endeckiego pisma o zdrowie moralne dzieci i starszych. Należy tylko dodać, że pismem małopolskiem, o którem mowa w notatce, jest równie endecki „Goniec Krakowski"...

—ooo—

Przepisy dla osób udających się do Gdańska

Wobec wynikających nieporozumień przy przekraczaniu granicy w. m. Gdańska, co ma miejsce szczególnie z wycieczkami młodzieży udającemi się przez Gdańsk na polski brzeg, przypomina się obowiązujące w tym względzie przepisy. W myśl umowy zawartej między Polską a Gdańskiem w dniu 9 listopada 1920 roku, przy przekraczaniu wspólnej granicy, lub pobycie na terenie w. m. Gdańska potrzebny jest **dowód osobisty**, którego moc nie wygasła i zawierający następujące dane: 1) rysopis osoby posiadacza dowodu i dokładny jego adres, 2) fotografję posiadacza z nowszych czasów z poświadczeniem władzy, że fotografja przedstawia posiadacza dowodu osobistego, 3) własnoręczny podpis posiadacza albo o ile tenże nie jest piśmienny, odpowiednia uwaga ze strony wystawiającego dowód urzędnika, 4) podanie przynależności państwowej posiadacza dowodu (art. 15). Legitymacje służbowe urzędników państwowych oraz osób wojskowych zastępują przewidziany art. 15 dowody osobiste. Dzieci poniżej lat 18 dowodu osobistego nie potrzebują.

—ooo—

URLOPY PREZYDJUM MIASTA. W dniu dzisiejszym wraca z urlopu wiceprezydent miasta inż. Rolle, poczem rozpocznie urlop komisarz rządu dr. Wawrausch. Wiceprezydent dr. Wielgus bawi na urlopie od 8 bm. Od poniedziałku agendy prezydjum miasta prowadzić będą wiceprezydenci Sare i Rolle.

MIANOWANIE. Minister oświaty zamianował Karola Kramarczyka, profesora gimnazjum państwowego w Jaśle, pełniącego obowiązki kierownika w prywatnem gimnazjum w Strzyżowie, dyrektorem V państwowego gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Krakowie.

OSTRE STRZELANIE Z KOPCA KOŚCIUSZKI. W piątek 17 lipca od godziny 7 do 14 odbędą się ostre ćwiczenia z minerstwa nadziemnego na placu ćwiczeń ziemnych na kopcu Kościuszki plutonu pionierów i pułków piechoty Okręgu Korp. V. W sobotę 18 bm. od 7 do 14 ćwiczenia pokazowe w wysadzaniu pilotów we wodzie, na placu ćwiczeń wodnych na Zwierzyńcu.

BUDOWA HALI TARGOWEJ NA PL. SŁOWIAŃSKIM. Z wiosną br. zniesione zostało miejsce targowe na pl. Słowiańskim między ul. Długą a Krowoderską, zaś znajdującym się tam kramom przekupniów wyznaczono nowe miejsce na placu Biskupim. Na opróżnionym pl. Słowiańskim przystąpiono do budowy hali targowej, która obecnie jest na ukończeniu. Hala targowa składa się z dwóch długich prostokątnych pawilonów z dachem ozdobionym wieżyczkami. W każdym z pawilonów po obu stronach znajduje się szereg lokalów sklepowych, które po ukończeniu będą urządzone, jako sklepy rzeźnicze i in. Prócz dwóch pawilonów zbudowano równocześnie od ul. Krowoderskiej wielki kiosk na pomieszczenie kilku sklepów. Otwarcie nowej hali nastąpi w najbliższych dniach.

GOŚĆ AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Dziś w piątek bawi w Krakowie najwyższy dygnitarz YMCA amerykańskiej, prezes F. W. Ramsey. — Zwiedza on Europę w charakterze prywatnym: wraz z synem 21-letnim, a zajmują się nimi związki YMCA na kontynencie. Jest to człowiek wybitny pod wieloma względami. Wszedł w życie jako ubogi chłopiec pracujący w biurze. Po kilku latach był wybitnym urzędnikiem w obiecujących, lecz nie świetnie prosperujących zakładach metalurgicznych. Przez swą energję i zdolności, oraz przez wprowadzenie nowych metod pracy doprowadził on niebawem do olbrzymiego rozrostu zakładów, poczem został wybrany dyrektorem-współwłaścicielem. W czterdziestym piątym roku życia, dorobiwszy się wielkiej fortuny, wycofuje się p. Ramsey z czynnej pracy w zakładach, aby się oddać całkowicie pracy społecznej zwłaszcza w YMCA. Obecnie, będąc na stanowisku honorowem, pracuje dla idei znacznie cięższej niż kiedykolwiek przedtem pracował dla majątku. — W Krakowie p. Ramsey zwiedzi zabytki historji i sztuki i przyjrzy się pracy miejscowego Związku Polskiej YMCA. Dzięki gościnności p. dyrektora Lewalskiego p. Ramsey będzie mógł zetknąć się w jego domu z przedstawicielami władz i przemysłu tutejszego. Wieczorem grono członków YMCA urządza na jego cześć uroczyste przyjęcie w sali marmurowej Grand Hotelu.

ZABAWA NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Cały Kraków wybiera się w najbliższą niedzielę na wielką zabawę i redutę maskową, która się odbędzie w uroczym parku Bisanza na Woli Justowskiej. Związek Legionistów oraz artyści Bagateli dokładają wszelkich starań, aby wprowadzić szereg atrakcji dotychczas w Krakowie niewidzianych, między innymi: figle i psoty sprawować będzie Harry Lloyd wespół z Patem i Patachonem. Udział artystów teatrów krakowskich. O zmroku park iluminowany sztucznemi ogniami zamieni się w morze barw, rakiet i płomieni. Trzy orkiestry, kostjumy, maski. Szczegóły w afiszach.

KRADZIEŻ NA PLEBANJI W GAJU. Doniesiono nam, że w nocy z 14 na 15 bm. włamali się nieznani sprawcy na plebanję w Gaju pow. Kraków skąd skradli na szkodę domowników garderobę wartości 250 zł. Kielich i monstrancję porzucili sprawcy pod oknem mieszkania proboszcza.

OKRADZIONY PRZEZ TOWARZYSZA PODRÓŻY. Stefan Łyżnik z Mieżyńca, pow. Przemyśl doniósł, że przejeżdżając przez Kraków w towarzystwie nieznanego osobnika pozostawił kosz z rzeczami w jednym ze sklepów przy ul. Dolnych Młynów, poczem udał się z nim na nocleg. Osobnik ów, którego Łyżnik posłał po papierosy przedstawiwszy się jako brat Łyżnika podjął jego kosz i zbiegł w niewiadomym kierunku, wyrządzając mu szodę na około 750 zł. Kosz zawierał ubranie męskie fioletowe, buty czarne, spodnie sportowe, 5 par bielizny, 2 czapki sportowe, kapelusz, sztylpy, srebrny aparat do golenia itp.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ. Organa EUŚ. aresztowały służącą, która pod różnemi nazwiskami jak Janina Muniak, Helena Bednarska i Marja Baran podrabiała sobie dokumenta, wstępowała do służby i po paru dniach służbę opuszczała. Ponieważ nie stwierdzono, czy Muniak dopuszczała się przytem kradzieży wskazanem by było, by ewentualnie poszkodowani zgłosili się w godzinach urzędowych w Ekspozyturze Urzędu Śledczego przy ul. Kanoniczej 24, u kierownika II brygady.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Aron Cwikler, zam. przy ul. Madalińskiego nr. 2, doniósł, że ze zamkniętego strychu skradziono mu bieliznę wartości 200 złotych.

SKOK Z III PIĘTRA W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. Dnia 15 bm. o godzinie 9 rano skoczyła w zamierze samobójczym z okna strychu z wysokości III p. domu nr. 8 przy ul. Bocheńskiej Bluma Honigwachs, lat 18, panna sklepowa zatrudniona u Haubena przy ul. Karmelickiej 8. Silnie kontuzjonowaną i nieprzytomną przewiozło pogot. ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód targnięcia się na swe życie na razie nieustalony.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj przed południem wezwano pogotowie na ul. Basztową l. 4, gdzie 25-letnia N. Cenckówna, służąca uległa zatruciu gazem świetlnym, wydobywającym się z przewodu nieszczelnie zamkniętego. Po przyprowadzeniu do przytomności przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„GOPLANA", „OTELLO", „SAMSON I DALILA", oto trzy pierwsze przedstawienia operowe, któremi „Zespół Artystów opery warszawskiej" otwiera letni sezon operowy w teatrze im. Jul. Słowackiego. Montaż dekoracyjno-świetlny jest na ukończeniu. Bilety wcześniej są do nabycia w koncertowej kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowską 8, zaś od niedzieli 19 bm. w kasie dziennej teatru im. J. Słowackiego.

Z BAGATELI. „Niewinna grzesznica" graną będzie jeszcze tylko trzy razy. W poniedziałek wchodzi na afisz sztuka Raynal'a „Pan swego serca". Atrakcyjna sztuka Anskiego „Dybuk", która stale wypełnia teatr. graną będzie jedynie na przedstawieniach popołudniowych, a mianowicie w sobotę i w niedzielę o godzinie 4 popoł. Asygnaty zniżkowe ważne.

OPERETKA NOWOŚCI. Wobec niesłabnącego powodzenia jakie zdobyła niezrównana „Katja tancerka" graną będzie ona dziś w piątek w tej samej doborowej obsadzie. Spodziewać się należy że wszyscy Ci, którzy dotąd nie mieli sposobności zapoznać się z zajmującą treścią i czarującą muzyką tej przepięknej operetki skorzystają ze sposobności i tłumnie zapełnią widownię teatru przy ul. Rajskiej.

—ooo—

SPORT

WĘGRY — POLSKA. Zapowiedziane zdawna zawody międzypaństwowe Węgry—Polska odbędą się nieodwołalnie 19 bm. na boisku T. S. Wisła o godz. 5.30 pop. Węgrzy, którzy ponieśli w Szwecji niezasłużoną porażkę, dołożą wszelkich starań, by swą klęskę z 12 lipca powetować w Krakowie. Zadanie naszej drużyny reprezentacyjnej, której skład był już podany do wiadomości, nie będzie łatwe. Nie wątpimy, że nasza jedynastka walczyć będzie do ostatniego tchnienia o zaszczytny rezultat. Ze względu na wielki napływ publiczności apeluje Związek Piłki Nożnej, by publiczność nie odkładała przybycia na boisko na ostatnią chwilę, lecz by raczyła zajmować miejsca na widowni nieco wcześniej, a przynajmniej w czasie zawodów reprezentacji drużyn II kl. przeciw reprentacji rezerw klubów A kl., które stanowią także poważną atrakcję.

BUDAPESZT — KRAKÓW. We wtorek 21 bm. odbędzie się na boisku Wisły spotkanie powyższych przeciwników, które ze względu na zawody Węgry—Polska budzi w Krakowie poważne zainteresowanie. Jak bowiem wiadomo w niedzielnem spotkaniu Polskę reprezentować będą w przeważającej części gracze lwowskiej Pogoni, natomiast na zawodach Krakowa zobaczymy większość graczy Cracovji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Krakowowi zależeć będzie na uzyskaniu wyższości sportowej nad Lwowem w rozgrywkach międzynarodowych, mimo, iż tytuł mistrza Polski przypadł w udziale lwowskiej Pogoni. Publiczność, która próbkę doskonałej gry Cracovji podziwiała w spotkaniu jej z Vienną będzie miała sposobność oceny dwóch różnych systemów, jakim hołdują obecny i dawny mistrz Polski. Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że Węgrzy wystąpią do zawodów z Krakowem w takim samym a może lepszym nawet składzie jak przeciwko reprezentacji Polski, to nabierzemy przekonania, że zawody wtorkowe bezsprzecznie należeć będą do jednych z najbardziej interesujących i emocjonujących.

GARBARNIA — AMATORZY rozegrają zawody przyjacielskie w sobotę dnia 18 lipca br. o godz. 5.30 popoł. na boisku Makkabi. Poprzedzą zawody drużyn kl. C. o godz 4 popołudniu.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW LEKKO - ATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO NA ROK 1925. Przerwane w dniu 29 czerwca zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego na rok 1925 z powodu ulewy a następnie odkładane z powodu zalania boiska TS Wisła przez wody Rudawy, odbędą się w sobotę 18 lipca o godz. 16 i w niedzielę 19 lipca o godz. 8. Program zawodów obejmuje: **Sobota 18-go VII (trzeci dzień zawodów)** godz. 16: finał 200 m., rzut młotem, finał 400 m., bieg 1500 m., finał biegu przez płotki 110 m., przedbiegi biegu sztafetowego 4×400. Niedziela 19 VII (czwarty dzień zawodów): godz. 8: finał 100 m., bieg 10.000 m., finał biegu sztaf. 4×400 m., skok w dal, rzut dyskiem, finał 4×100 m. Po zakończeniu zawodów odbędzie się na boisku uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, połączone z ogólną defiladą wszystkich uczestników zawodów. Bilety wstępu w cenie po 1 zł., studenckie, akademickie i wojskowe do sierżanta 30 gr. do nabycia przy kasie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1925. Na podstawie uchwały zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie, zatwierdzonej przez Walne Zgromadzenie PZLA organizuje Krakowski Okr. Związ. Lekkoatletyczny w dniach 14, 15 i 16 sierpnia br. na boisku TS Wisła zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1925. Zawody odbędą się z pełnym programem przewidzianym w regulaminie PZLA, obejmującym dwadzieścia konkurencji. Impreza ta, o niezwykłem znaczeniu sportowem i propagandowem, odbędzie się wogóle po raz pierwszy w Krakowie i wzbudza już dziś niezwykłe zainteresowanie. Sportowy Kraków zobaczy na tych zawodach po raz pierwszy wszystkich polskich najlepszych lekkoatletów wszelkich kategorji, reprezentujących takie środowiska jak Warszawa (AZS, Polonja, Warszawianka, Varsovia, Orzeł Biały), Poznań (AZS, Warta), Lwów (AZS, Pogoń, Czarni), Katowice, Lublin, Wilno. Dalsze szczegóły zostaną podane później.

-ooo-

Z Polski

O WOLNOŚĆ SŁOWA W POLSCE. Pod przewodnictwem pos. Kozickiego odbyła się wczoraj w Sejmie konferencja posłów tow. Czapińskiego, Marjana Dąbrowskiego, Mianowskiego, Sadzewicza, Strońskiego i Wyrzykowskiego w sprawie zawieszenia dziennika łódzkiego „Republika", z którem połączona została także groźba zamknięcia drukarni wydawnictwa. Konferencja upoważniła posłów Strońskiego i Wyrzykowskiego, aby zażądali od ministra sprawiedliwości wyjaśnienia prawnych podstaw tego zarządzenia. Wydawca „Republiki" skierował skargę incydentalną do sądu apelacyjnego.

SPRAWA MURASZKI. Dnia 14 bm. sędzia sądu okręgowego w Wilnie wręczył starszemu przodownikowi Józefowi Muraszce w więzieniu w Łukiszkach, akt oskarżenia. Akt oskarżenia został sporządzony przez urząd prokuratorski przy sądzie apelacyjnym w Wilnie, któremu podlega urząd prokuratorski i sąd okręgowy w Nowogródku, na którego terenie działania zostało dokonane zabójstwo. Akt ten w całej rozciągłości prawa oskarża o zbrodnię, podpadającą pod paragraf kodeksu karnego, przewidujący karę śmierci za zbrodnię morderstwa. Rozprawa rozpocznie się w końcu sierpnia br. w wydziale karnym sądu okręgowego w Nowogródku, aczkolwiek czynione są starania, aby proces odbył się w Wilnie. Muraszkę oskarżać będzie prokurator sądu okręgowego w Warszawie Rudnicki.

Muraszko w myśl przepisów w ciągu tygodnia ma prawo powołać się na świadków odwodowych.

Dnia 15 bm. przybył do Wilna jeden z obrońców Muraszki adwokat dr. Stanisław Szurlej, celem odbycia z Muraszką pierwszej poufnej konferencji. Dr. Szurlej złoży podanie do sądu okręgowego z prośbą o wezwanie na rozprawę głównych szeregu świadków, wśród których figurować ma między innemi uniewinniony przez sąd w Lozannie zabójca Worowskiego, Conradi.

ZAKOŃCZENIE SPORU O FRAKI KELNERSKIE. Z Warszawy donoszą: Dn. 15 lipca odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy p. Podgórskiego konferencja w sprawie zatargu jaki wybuchł w restauracji hotelu Europejskiego o obowiązkowe noszenie przez kelnerów fraków, która doprowadziła wreszcie do porozumienia. W myśl podpisanej przez obydwie strony umowy fraki będą obowiązywały jedynie na reprezentacyjnych balach i zebraniach. W razie zatargu między zarządem restauracji i kelnerami co do charakteru zebrania lub balu, kwalifikować je będzie dyrekcja hotelu. Pierwsze fraki nabyte będą przez dyrekcję hotelu i zarząd restauracji, następne zaś do spółki przez zarząd restauracji i kelnerów. Wszyscy pracownicy przyjęci będą do pracy.

ECHA NADUŻYĆ KOLEJOWYCH. W sprawie poruszonych w prasie nadużyć popełnionych na linji Warszawa-Gdańsk, ministerstwo kolei komunikuje, że zdefraudowana suma, sięgająca 26 tysięcy złotych nie będzie stracona dla skarbu, ponieważ sumę tę zdołano uzyskać z posiadłości jednego z winowajców.

POMOC RZĄDU DLA OFIAR POWODZI. Akcja zapomogowa rządu dla ofiar powodzi przeniesiona została z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa rolnictwa. Przewodnictwo w międzyministerjalnym komitecie powodzianym objął wiceminister rolnictwa Raczyński. Zarządzenie to nastąpiło dlatego, że obecnie konieczność niesienia pomocy doraźnej już minęła, natomiast na pierwszy plan wysunęła się kwestja uregulowania zapomóg na zasiewy jesienne. Ostatni i najdłużej trwający etap działalności komitetu międzyministerjalnego tworzyć będzie akcja ministerstwa robót publicznych, mająca na celu regulację rzek i obwałowanie.

KOMISJA INFORMACYJNA CZWARTEGO ZJAZDU LEGJONISTÓW POLSKICH będzie urzędowała od 7 sierpnia od godz. 12 w poł. do 9 sierpnia do godz. 12 w poł. na wszystkich dworcach kolejowych w Warszawie. Komisja ta będzie wydawała karty uczestnikom, oraz udzielała wszelkich informacyj.

DO WSZYSTKICH SKAZAŃCÓW POLITYCZNYCH Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ OD ROKU 1914 DO 1918 Z POD ZABORU AUSTRJACKIEGO, BEZ WZGLĘDU NA NARODOWOŚĆ. Dnia 15 sierpnia 1925 r. odbędzie się w Przemyślu ogólny zjazd skazańców politycznych i rodzin nieżyjących już skazańców, bądź to skazanych na karę śmierci, bądź też zmarłych po różnych więzieniach. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: „Komitet skazańców politycznych", Przemyśl, Czarnieckiego 1, II. Program zjazdu będzie podany do wiadomości w dziennikach, a kołegom z Włoch, Czechosłowacji, Serbji, Chorwacji i Rumunji będą wysłane programy do domów zamieszkania.

Za komitet: Kacanik, Moccani, Oleksiak.

OBERWANIE SIĘ CHMURY nastąpiło w Przemyślu. Olbrzymie masy wody deszczowej zatopiły szereg wsi. Większa część zboża została zniszczona. W kilku wsiach woda porwała inwentarz.

NIESPODZIEWANY WSPÓŁZAWODNIK „KRÓLA ŻELAZA". Atleta żydowski Breitbart, który nazywa siebie „królem żelaza", występuje obecnie w swem mieście rodzinnem w Łodzi. Publiczność co wieczoru wypełnia wszystkie miejsca w cyrku, w którym występuje Breitbart, gnąc sztaby żelazne, wbijając pięścią gwoździe w deski itd. W niedzielę gdy Breitbart wyginał dowoli sztaby żelazne, wystąpił na arenę młody chłopak, żyd, który oświadczył, że dokaże tej samej sztuki. Zdziwiony Breitbart przyrzekł mu nagrodę 1000 złotych w razie urzeczywistnienia zapowiedzi. Młody chłopak istotnie wykonał te same produkcje co i Breitbart. Kiedy zaczął wyginać sztabę w obręcze, Breitbart popadł w wściekłość i gdy chłopak chciał wytchnąć, rzucił się na niego, by go zmusić do padnięcia na kolana. Wkroczyła policja. Breitbart oświadczył, że z powodu zachowania się żyd. publiczności, która stanęła po stronie niespodziewanego konkurenta, przestanie występować jako żyd.

SŁUŻĄCA NIEUMIEJĄCA CZYTAĆ PO LITEWSKU — REDAKTORKĄ ODPOWIEDZIALNĄ „LIETUVAS RITAS". Na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znalazło się kilka spraw prasowych, wytoczonych pismu litewskiemu „Lietuvas Ritas". W trzech sprawach zapadły wyroki, skazujące odpowiedzialną redaktorkę na grzywny w kwocie: 2000 złotych, 1500 zł. i 3000 zł. —z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 6+5+8 miesięcy więzienia. Wyroki, jak widzimy, wcale nie bagatelne.

Ale osobliwość największą tworzy fakt, podany przez pisma wileńskie, iż funkcje redaktorki odpowiedzialnej pełniła w lecie roku 1923, gdy owe artykuły się pojawiły, niejaka Jadwiga Szablińska, służąca narodowości polskiej, nie umiejąca ani pisać ani czytać po litewsku.

—ooo—

Z zagranicy

SOWIECKA PROPAGANDA LOTNICZA. Do Pekinu przybyli lotnicy sowieccy, powitani przez Karachana oraz przez przedstawicieli rządu chińskiego. Komitet przyjęcia zorganizował z okazji pobytu lotników w Pekinie bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz szereg wybitnych osobistości świata chińskiego. Z sześciu samolotów, które wyruszyły z Moskwy, dotychczas przybyły tylko trzy. Z Pekinu dwa samoloty udać się mają w dalszą drogę do Tokio, zaś dwa inne dokonają lotu okrężnego nad Chinami.

„Dobrolot" moskiewski wysłał około 20 samolotów do różnych miast i wsi ZSSR, celem przeprowadzenia propagandy na rzecz powietrznej obrony państwa. Jeden z samolotów dotarł do Irkucka.

—ooo—

Polsko-niemiecki zatarg gospodarczy

Berlin (PAT). Prezes polskiej delegacji handlowej dr. Prądzyński wyjechał do Warszawy w celu porozumienia się z rządem.

Berlin (PAT). „Berliner Tageblatt" zamieszcza artykuł Eryka Dąbrowskiego o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych, w którym to artykule czytamy: Rząd w Warszawie niema zamiaru przedłużać rokowań bez końca; o ile w najbliższym czasie nie dojdziemy do porozumienia, wówczas należy zerwać rokowania. Mimo to nie należy tracić nadziei, że dojdzie wreszcie do porozumienia i że zostanie zawarte prowizorjum przynajmniej na przeciąg 6 miesięcy. Autor zastanawia się dalej nad tem, czy by nie można było kwestję węgla wyłączyć z programu rokowań i rokować w tej kwestji prywatnie, tak jak się ma to z przemysłem niemieckim we Francji. Niemcy i Polska są w dużej mierze od siebie zależne. Niemcy eksportowały do Polski w pierwszym kwartale towaru za 120 miljonów marek. Zdaniem autora niema takich różnic, aby nie można było przy dobrej woli dojść do porozumienia.

SOCJALISTA O STOSUNKACH POLSKO-GDAŃSKICH

Gdańsk (PAT). W siedzibie Ligi Praw Człowieka poseł socjalistyczny Rahn, wygłosił referat na temat gdańsko-polskiego konfliktu. Prelegent przedstawił rozwój stosunków polsko-gdańskich i wykazał ogromne szkody, które samowolna polityka senatu gdańskiego wyrządziła wolnemu miastu. W dalszym ciągu poseł Rahn przyznał, że w sprawach celnych Polska nie potrzebuje zasięgać opinji Gdańska, który nie ma pod tym względem nic do powiedzenia. Gdańsk — stwierdził mówca — jest obowiązany przyjąć do wiadomości i wykonania zarządzenia celne rządu polskiego. Wskazując na obecne przerwanie rokowań gospodarczych polsko-gdańskich, poseł Rahn podkreślił, że rokowania te nie doprowadzą do porozumienia z winy obecnego senatu. W końcu mówca wskazuje na obecne przesilenie w senacie i stwierdza, że senat naprawdę demokratyczny nawet przy najbardziej nacjonalistycznym rządzie polskim liczyć może na osiągnięcie pewnych sukcesów.

Minister Skrzyński przybył do Ameryki

Nowy Jork (PAT). Przybył tu dnia 15 bm. minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na powitanie ministra, przedstawiciel sekretarza stanu przybył na pokład okrętu „Paris" na kilka godzin przed zawinięciem okrętu do portu. Reprezentant sekretarza stanu wyraził ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych głęboką radość z powodu jego wizyty. Minister znajdując się w towarzystwie przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych przyjął powitanie od szeregu wybitnych osobistości.

Nowy Jork (PAT). Prasa amerykańska ujawnia wielkie zadowolenie z powodu przybycia ministra Skrzyńskiego, podkreślając pokojowe stanowisko Polski oraz postępy dokonane przez nią w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. Minister Skrzyński udaje się do Swampscott, aby złożyć Coolidge'owi pozdrowienie w imieniu narodu polskiego.

Anglja na Bałtyku

Berlin (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Rygi: Poseł sowiecki w Rydze ogłasza komunikat, w którym podaje, że rząd angielski zawarł z estońskim ministrem spraw zagranicznych układ, według którego Anglja będzie miała prawo obsadzenia wyspy Oesel i prawo obwarowania jej dla swoich własnych celów. Estonja zatrzyma nadal suwerenność nad tą wyspą.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Dzierżawa wysp estońskich Dago i Oesel przez Anglję jest już wedle tutejszych doniesień faktem dokonanym. Estonja utrzyma formalną suwerenność nad temi wyspami, podczas gdy Anglja będzie miała prawo zakładania tam stacji i wznoszenia fortyfikacji i eksploatacji tych wysp. Nie wątpią, że utworzenie angielskiej stacji marynarskiej na wyspach estońskich skierowane jest wyłącznie przeciwko Rosji sowieckiej.

Fez odcięty przez Marokkańczyków

Tanger. Riffeni zajęli miejscowość Tan-Len Kases, ważne strategicznie przedmieście Taazy i w ten sposób opanowali linję kolejową do Fezu.

Paryż (PAT). Z Fezu donoszą o atakach nieprzyjaciela przeciw pozycjom Ain-Aicha oraz pozycjom pod Rab-Morudia. Ataki te zakończyły się niepowodzeniem, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Paryż (PAT). Z Tangeru donoszą o ożywionej działalności agitacyjnej wśród szczepów Djebala w pobliżu strefy międzynarodowej, a zwłaszcza w okręgu Tetuanu.

POSIŁKI DLA WOJSK W MAROKKU

Paryż (PAT). „Le Journal" dowiaduje się z Fezu, że stan liczebny posiłków oczekiwanych w Marokku ma równać się jednemu korpusowi armji. Ten sam dziennik donosi, że Abd-el-Krim miał oświadczyć półurzędowemu emisarjuszowi francuskiemu, że nie zgodzi się na żadne zawieszenie broni.

Paryż (PAT). Prasa donosi, że 12 lotników amerykańskich zorganizowało eskadrę samolotów, ofiarowując Francji swe usługi w walce z riffenami. Painleve przyjął tę propozycję, wobec czego eskadra amerykańska odleci za dwa tygodnie z Tuluzy do Fezu.

KONFERENCJA FRANCUSKO-HISZPAŃSKA

Madryt (PAT). Wczoraj popołudniu po posiedzeniu konferencji francusko-hiszpańskiej oświadczono dziennikarzom, że konferencja prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu zakończy swe prace.

ANGLJA NIE CHCE SIĘ MIESZAĆ DO WALK

Londyn (PAT). Chamberlain doniósł w Izbie gmin o odpowiedzi rządu angielskiego na propozycje francusko-hiszpańskie w sprawie wspólnej akcji w Marokku. Rząd angielski odpowiedział, że jest zdecydowany wypełnić warunki konwencji tangierskiej i z tego powodu **nie może się zgodzić na współdziałanie** poza wodami strefy neutralnej.

TELEGRAMY

PROCES PRZECIW SUŁTANOWI

Konstantynopol (PAT). Republikański trybunał wdrożył proces o zdradę stanu przeciw byłemu sułtanowi Wahib Eddinowi, księciu Selimowi i Krasowi Hamdi-baszy. Proces będzie przeprowadzony przeciwko wymienionym trzem osobom zaocznie.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE POLSKI Z PERSJĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprz.". Dnia 6 bm. charge d'affaires w Teheranie Stanisław Hempel złożył na ręce perskiego ministra spraw zagranicznych swoje papiery uwierzytelniające. W ten sposób wznowione zostały stosunki dyplomatyczne z Persją, z którą Polska przedrozbiorowa utrzymywała żywy kontakt.

Przegląd gospodarczy

Niema nadmiaru bilonu

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Półoficjalnie komunikują z ministerstwa skarbu, że obecnie ani w kasach skarbowych ani w oddziałach Banku Polskiego **niema nadmiaru bilonu**, chwilami nawet daje się odczuwać jego brak.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! DOMOWE! W niedzielę 19 lipca odbędzie się przy ul. Krakowskiej 25 w hotelu Kellera zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne. 2) Komisja rozjemcza. 3) Sprawa powodzi. O liczne przybycie uprasza zarząd Związku.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. **Puchałka** (chadek) referował nowelę o **zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.** Nowela przewiduje, że 2/5 wkładek mają być potrącane z płacy pracowników, zaś resztę t. j. 3/5 płacić będą zakłady przemysłowe. Nowela obejmuje pracowników umysłowych zarabiających do 500 zł. miesięcznie.

Zabrał głos

TOW. POS. ZIEMIĘCKI,

który w swem przemówieniu poddał nowelę zasadniczej krytyce, stwierdzając, że w istocie rzeczy nie zmienia ona niczego w sytuacji. Rząd w dalszym ciągu będzie musiał udzielać doraźnej pomocy dla pracowników w małych zakładach, które nowela pozostawia poza nawiasem ustawy.

Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele innych klubów robotniczych. Mimo jednak rzeczowych argumentów, zmobilizowane stronnictwa chjeno-piasta zajęły wobec tej noweli stanowisko zgoła nieprzychylne. Pos. Rusinek z Piasta (swojego czasu skromny urzędnik w ministerstwie pracy) w swym radykalizmie przeciwinteligenckim poszedł bardzo daleko i domagał się, aby wszystkie wydatki na pomoc dla bezrobotnych wypłacane przez skarb, były traktowane **jako pożyczka** udzielona funduszowi bezrobocia, o ile wypłaty te nie zostały przewidziane w budżecie na rok 1925.

Wrogie stanowisko klubów prawicy w stosunku do inteligencji pracującej zostało zamanifestowane w głosowaniu, w którem wszystkie poprawki mniejszości, zmierzające do poprawy bytu pracowników umysłowych, zostały **odrzucone**, natomiast została przyjęta rezoucja pos. Rusinka. Nowela została **przyjęta** w drugiem czytaniu.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad nowelą do ustawy **o monopolu tytoniowym** w sprawie odszkodowania dla robotników tych fabryk tytoniu, które zostały zamknięte. Przedstawiciele robotników wystąpili zgodnie z tą ustawą. Poseł Matakiewicz (kat.-lud) postawił dodatkową rezolucję, domagającą się **poprawy fabrykatów** monopolu tytoniowego. Ustawa wraz z rezolucją pos. Matakiewicza została **przyjęta** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Obrady trwają w dalszym ciągu. Następne posiedzenie jutro.

ROKOWANIA Z KLUBEM UKRAIŃSKIM I BIAŁORUSKIM

nie doprowadziły do spodziewanego wyniku. Ukraińcy obstają przy swoich poprzednich postulatach. W dniu jutrzejszym przy trzeciem czytaniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej spodziewana jest **obstrukcja** z ław tych klubów.

INTERPELACJA TOW. POSŁA REGERA

W odpowiedzi na interpelację tow. posła Regera i tow. w sprawie utrudnień, czynionych przez czeskie władze administracyjne byłym obywatelom polskim w uzyskaniu czeskiej przynależności państwowej, minister spraw zagranicznych Skrzyński odpowiedział, że ostateczne uregulowanie kwestji obywatelstwa co do obszarów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, uzależnione jest od wejścia w życie umowy warszawskiej z 23 kwietnia 1925 r., która wkrótce zostanie przedłożona Sejmowi do ratyfikacji, a która uwzględnia dezyderaty polskiej ludności, zamieszkałej na tych obszarach.

Warszawa, 16 lipca.

Komisja skarbowa obradowała nad poprawką Senatu do ustawy o przerachowaniach wkładów oszczędnościowych, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności. Po referacie posła Sochy przyjęto jedynie trzy poprawki redakcyjne Senatu. Wszystkie poprawki merytoryczne odrzucono.

Komisja przemysłowo-handlowa obradowała nad wnioskiem tow. posła **Stańczyka** w sprawie nadużyć w salinach rządowych w Inowrocławiu, popełnionych na szkodę skarbu przez urzędników i naczelnika saliny. Tow. Stańczyk zgłosił dwie rezolucje, z których jedna wzywa ministra przemysłu i handlu do zawieszenia w czynnościach kilku urzędników salin w Inowrocławiu, druga zaś proponuje wybranie specjalnej komisji dla zbadania gospodarki w salinach państwowych ze specjalnem uwzględnieniem saliny w Inowrocławiu. W głosowaniu pierwszy wniosek tow. Stańczyka upadł, a zamiast drugiego wniosku jednomyślnie przyjęta została następująca **rezolucja:** „Sejm wybiera komisję, złożoną z 9 członków dla zbadania gospodarki rzeczowej i osobowej w przedsiębiorstwach państwowych ze szczególnem uwzględnieniem salin. W skład komisji wejdą ponadto referenci budżetów ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu."

ROZMAITOŚCI

PRODUKCJA KSIĄŻKI

Trudności powojenne, dewaluacja pieniądza, smutek i sieroctwo miljonów ludzi sprawiły, że w najbardziej kulturalnych krajach czytelnictwo i piśmiennictwo upada, a co charakterystyczniejsze, że **książki na temat wojny najmniej znajdują amatorów**.

Organ konwencji berneńskiej „Prawo autorskie“ na podstawie cyfr, z trudem zresztą zebranych, wykazuje, że w Niemczech, Włoszech i Francji liczba wydawnictw znacznie się zmniejszyła. Natomiast Anglja, Norwegja, Holandja i Danja znacznie podniosły swe wydawnictwa i to w rozmaitych dziedzinach.

Stany zjednoczone ciągle jeszcze nie dochodzą do normy przedwojennej, a produkcja wydawnicza zwiększa się tylko bardzo powoli. W r. 1914 pojawiło się tam ogółem 12.000 wydawnictw, licząc zarówno nowe dzieła, jak przedruki i nowe nakłady; za r. 1923 odnośna cyfra wynosi tylko 8.873. W rywalizacji więc, jaka od dłuższego czasu toczy się między Stanami i Anglją, ta ostatnia wysunęła się obecnie naprzód, osiągając za r. 1923 bardzo znaczną cyfrę wydawnictw 12.247, podczas gdy w roku 1914 niedorównywała Stanom Zjednoczonym, posiadała bowiem tylko 11.537 wydawnictw.

Największy spadek ruchu wydawniczego za rok 1923 obserwujemy w Niemczech. Wyniósł on 5.125 wydawnictw.

We Francji rok 1923 w porównaniu z 1922 daje spadek w cyfrze 173 wydawnictw.

Zmniejszyło się też znaczne zainteresowanie wojną: w r. 1920 pojawiło się we Francji 256 wydawnictw, związanych treścią z wojną, w r. 1923 cyfra ta spadła do 102. Belletrystyka (powieści i nowele) zapisuje zniżkę z 981 do 956 wydawnictw; bądź co bądź pokaźna cyfra, wskazuje ona bowiem, **że codziennie pojawiają się we Francji trzy nowe powieści.**

We Włoszech zmniejszyła się zarówno cyfra wydawnictw książkowych jak i muzykalji (ogółem o 259); powiększyła się jedynie liczba czasopism.

GDZIE LUDZIE ŻYJĄ NAJDŁUŻEJ?

Wprawdzie Wandurski w swej sztuce „Śmierć na gruszy“, która na tyle przeszkód natknęła się w Krakowie i w Łodzi, usiłuje nas przekonać, że śmierć jest rzeczą niezłą. A jednak! niema człowieka, któryby nie był przywiązany do życia, któłyby w głębi duszy nie kochał życia i nie pragnął żyć.

Krajem, w którym panuje najmniejsza śmiertelność na całym świecie, jest **Nowa Zelandja**. W roku 1924 śmiertelność wynosiła tam zaledwie 8.29 na 1000 ludzi. Śmiertelność niemowląt w ciągu czterech lat spadła z 50 na 40 przy 1000 urodzin. Jednocześnie stwierdzono, że liczba urodzin w roku 1924 (21,57 na 1000) jest najmniejszą, jaką dotychczas w Nowej Zelandji notowano.

Pod względem politycznym jest Nowa Zelandja opanowana przez silną **partję pracy**. Panują tam niezmiernie korzystne warunki pracy, i walka toczy się nie jak w Europie o ośmiogodzinny czas pracy, ale o 6-godz. dzień roboczy! Zarazem przeprowadzono zakazy emigracyjne, celem uniknięcia powstania rezerwowej armji przemysłowej i obniżenia płac. Nic dziwnego, że w dobrych warunkach socjalnych ludzie żyją tam dłużej, niż w innych krajach.

Repertuar

TEATR BAGATELA

Piątek: „Niewinna grzesznica“.
Sobota popoł.: „Dybuk“, wiecz.: „Niewinna grzesznica“.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Katja tancerka“.

KINOTEATRY

Nowości: „Poszukiwacze przygód“.
Promień: „Napiętnowana“.
Reduta: „Kobieta i pieniądz“, oraz komedja amerykańska.
Sztuka: „Kelnerka z Marsylji“ i „Coraz lepiej“.
Uciecha: „Kochankowie primadonny“.
Warszawa: „Tajemnica klubu Savoi“.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Warszawa**	8·18
Wiednia	0·50	**Wiedeń**	11·31
Lwowa (Bukaresztu)	2.20	**Lwów**	8·20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8·00
Krynicy (sezon)	[illegible]	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic	4·20	Piotrowice	8·39
Lwowa (Poł. do N. Sącza	6·35	**Lwów**	12·35
Katowic Z.	7.00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	**Zakopane**	12·50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skaw. [illegible]	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	[illegible]	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
Krynicy		Krynica	20·00
Lwowa	11·05	Lwów	22·00
Lwowa	11·45	**Lwów**	19·05
Katowic	13·15	Katowice	16·13
Zakopanego N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·30	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·40	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska	13·50	Słotwina-Brzesko	15·47
(w sobotę)	14·00		
Warszawy Z.		**Warszawa**	21·40
Oświęcimia	14·10	Oświęcim	16·35
p. Skawinę.	14·10	Piotrowice	18·50
Piotrowic		Niepołomice	15·27
Niepołomic	14·20	Przemyśl	22·27
Przemyśla	14·30		
(Poł. do N. Sącza)	15·25	Trzebinia	17·50
Trzebini		Słotwina-Brzesko	18·21
Słotwiny-Brzeska	16·15		
(codziennie prócz sobót)	16·25	**Katowice**	18·40
Katowic	16·50		
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	18·00	**Gdańsk**	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
N. Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	[illegible]	Lwów	6·15
Bielska	21·51	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	6·30
Krynicy	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	8·20
Piotrowic	1·48	**Piotrowice**	22·30
Warszawy (sezon)	2·08	**Warszawa**	18·18
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	[illegible]	**Poznań**	21·28
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
N. Sącza przez Chabówkę	6·50	N. Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzeg.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	[illegible]	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	**Gdańsk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic	12·5[illegible]	**Katowice**	11·18
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·10
Skawiny	[illegible]	Skawina	14·17
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16·49	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	[illegible]	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19·00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	18·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	6·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	[illegible]	**Zakopane**	15·50
Katowic	[illegible]	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	23·47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).